PRAWDZIWE HISTORIE
wnioski · opinie · porady

„SZOK!”
~ Romantyczka

BEZ CENZURY!

INTERCYZA
A PODZIAŁ MAJĄTKU

NA BAZIE DOŚWIADCZEŃ TYSIĘCY LUDZI
DOWIEDZ SIĘ, CZY TO MA SENS!



- Dlaczego ONI tego chcą...
- ONE też coraz częściej...
- Różne reakcje na intercyzę...
- Umówmy się uczciwie...
- Wspólne życie z intercyzą...
- Przykład umowy prawnej...

~ Natasha Nevidea & ~ Marcin Black

!ALE! HISTORIE!

Nr 1 TAKA SERIA WYDAWNICZA
www.alehistorie.pl

Natasha Nevidea & Marcin Black

INTERCYZA
A PODZIAŁ MAJĄTKU

PRAWDZIWE HISTORIE

WNIOSKI * OPINIE * PORADY

!ALE HISTORIE!

© Copyright by !ALEHISTORIE!, wyd. II, Warszawa 2015.

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Żaden fragment nie może być publikowany
ani reprodukowany bez pisemnej zgody wydawcy.

Projekt okładki:
Izabela Surdykowska-Jurek, Magdalena Muszyńska
AMARAND Studio (www.amarand.pl)

Skład: Marcin Kalisz (kalisz.mar@gmail.com)

ISBN: 978-83-941854-3-5

Autorzy, wydawnictwo i właściciel praw dołożyli wszelkich starań, aby informacje zawarte w tej publikacji były rzetelne, kompletne i prawdziwe. Nie ponoszą jednak żadnej odpowiedzialności za cytowane wypowiedzi i opinie anonimowych osób, za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenia praw, w tym praw autorskich. Autorzy oraz właściciel praw do niniejszej publikacji nie ponoszą także żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z niewłaściwego wykorzystania treści, informacji i opinii zawartych w książce oraz rekomendują profesjonalne konsultacje prawne przed podjęciem jakichkolwiek decyzji dotyczących osobistej sytuacji czytelnika.

!ALE HISTORIE!
ul. Bełska 6, 02-638 Warszawa
kontakt@alehistorie.pl
www.alehistorie.pl

SPIS TREŚCI

Od autorów 5

Wstęp 11

1. Intercyza małżeńska, podział majątku – o co chodzi? 16

2. Dlaczego mężczyźni chcą intercyzy 40

3. Czy kobiety mogą chcieć intercyzy? 73

4. Dlaczego większość kobiet boi się intercyzy? 133

5. Czy bywają mężczyźni przeciwni intercyzie? 176

6. Historie JEJ doświadczeń z intercyzą. Opinie stron 186

7. Historie JEJ doświadczeń z podziałem majątku. Opinie stron 217

8. Historie JEGO doświadczeń z intercyzą. Opinie stron 315

9. Historie JEGO doświadczeń z podziałem majątku. Opinie stron 329

10. Wspólne zycie z intercyzą 364

11. Zaproponuj intercyzę,a dowiesz się z kim planujesz życie 389

12. Umówmy się na wzajemnie uczciwą intercyzę 407

13. Przykładowe wzory intercyzy małżeńskiej 416

14. Humor w temacie 429

OD AUTORÓW

Niniejsza książka to kolejna publikacja w naszej serii wydawniczej „ALE HISTORIE!”.

Zaczęliśmy od tematu zdrady i niewierności („Jego zdrada. Historie prawdziwe” i „Jej zdrada. Historie prawdziwe”), gdyż sami doświadczaliśmy bólu z tym związanego i szukaliśmy odpowiedzi „DLACZEGO!”. Powstały książki, które wraz komentarzami i wnioskami ukazały relacje tysięcy ludzi, którzy doświadczyli traumatycznych przeżyć związanych z niewiernością partnera. Dowiadujemy się z nich co robić, a czego nie robić, gdy taka sytuacja się zdarza. Otrzymujemy konkretną odpowiedź na nurtujące nas pytania i dzięki temu jesteśmy w stanie podjąć w naszym życiu właściwe decyzje. Nie popełnimy też kolejnych błędów, wiedząc do czego mogą prowadzić określone zachowania.

Udało nam się stworzyć książki, które stanowią swego rodzaju pozwalającą uspokoić myśli przez uzmysłowienie sobie czym jest Twój problem i co możesz z nim zrobić. Dowiadując się „jak to było u innych i jak się skończyło, zależnie od podejmowanych kroków”, otrzymujesz światło w tunelu swojej niewiedzy i bezsilności.

Kiedy kończyliśmy pracę nad publikacjami na temat zdrady partnerskiej stwierdziliśmy, że ich formuła jest tak unikatowa i pomocna w podejmowaniu życiowych wyborów, iż zdecydowaliśmy się stworzyć całą serię wydawniczą, która wraz z wnioskami, komentarzami i poradami prezentuje autentyczne i często szokujące zmagania tysięcy ludzi z określonymi problemami. W tym wypadku, z odwiecznym problemem konfliktu interesów dotychczasowych małżonków po podjęciu decyzji o rozwodzie i podczas sprawy rozwodowej. Jako autorzy, doświadczaliśmy również traumatycznych przeżyć z tym związanych i wiemy, jak Ci pomóc...

Dlaczego nie potrafimy rozstawać się w spokoju, bez „grania" dziećmi, bez walki o majątek, bez jakże częstego „prania brudów" na sali sądowej... Między innymi na te pytania odpowiadamy w niniejszej publikacji i prezentujemy bardzo liczne przykłady – prawdziwe historie i relacje osób, które doświadczyły już tych traumatycznych przeżyć i mogą powiedzieć nam, jak należy, a jak nie wolno postępować, aby przetrwać rozwód, rozstać się polubownie i nie pogłębiać krzywdy dzieci (choć w niektórych przypadkach okaże się, że rozwód rodziców przynosi im wreszcie upragniony spokój, jeśli tylko rodzice dalej mają nieskrępowaną możliwość wykonywania swych funkcji rodzicielskich... jest to jednak często problematyczne).

Niniejsza książka jest inna, niż setki poradników, które omawiają problemy i aspekty prawne związane z rozwodem.

W pierwotnym zamyśle publikacja ta miała stanowić swego rodzaju kompendium wiedzy na temat problemów „okołorozwodowych" oraz stanowić wykaz przepisów prawnych związanych ze sprawami rozwodowymi, w szczególności z podziałem majątku oraz decyzjami dotyczącymi przyszłości dzieci po rozstaniu się rodziców. Źródłem wiedzy miały być liczne publikacje na ten temat, szczegółowe opisy i wykładnie prawne oraz szereg prac naukowych. Jednocześnie chcieliśmy jednak „sprowadzić" naszą publikację bliżej rzeczywistości, aby nie bazować wyłącznie na teorii i gotowych, nie zawsze „zastosowalnych" receptach... Tak, jak w przypadku tematu zdrady i niewierności, potrzebne nam było zilustrowanie prezentowanych teoretycznych wywodów poprzez autentyczne wypowiedzi ludzi doświadczonych problemem rozwodu w swym związku. Zaczęliśmy więc, z pomocą kilku współpracowników docierać do takich osób, a także przedzierać się przez setki tysięcy postów na niezliczonych forach internetowych, gdzie tematyka ta była poruszana. Po długich analizach doszliśmy do wniosku, że osoby, z którymi rozmawiamy oraz te, które wypowiadają się publicznie mają do powiedzenia o wiele więcej „prawd z życia wziętych" i relacji z pola bitwy w sądach, niż niejeden publicysta. Absolutnie nie kwestionujemy ich wniosków, teorii ani opinii (szczególnie doświadczonych prawników) – wręcz przeciwnie, uznajemy, że ich publikacje są często swego rodzaju kompendium wiedzy prawnej. Co więcej, zgadzamy się, że najlepszą, najbardziej optymalną poradę w danej sprawie rozwodowej może udzielić

wyłącznie profesjonalnie przygotowany prawnik. Lektura niniejszej publikacji ma pomóc w zrozumieniu własnej sytuacji i zwrócenie uwagi na te aspekty relacji z partnerem, których do dziś nie uznawaliśmy za godne większej uwagi. Może to jednak pomóc w bezpiecznym przejściu przez koszmar rozwodowy.

Do sprawy sądowej warto dobrze się przygotować i dowiedzieć się jak wygląda rzeczywistość. Niniejsza książka zawiera wnioski i rady na bazie setek prawdziwych i często szokujących historii... Warto wiedzieć, jakie scenariusze potrafi pisać życie i co może nas spotkać, gdy zdecydujemy się na przeprowadzenie rozwodu.

Ponieważ w zakresie wykładni prawnych powstało już bardzo wiele publikacji, uznaliśmy świadomie, że formuła naszej książki będzie inna.

Zgodziliśmy się, iż najbardziej miarodajnym obrazem rzeczywistości są autentyczne wypowiedzi ludzi, których spotkało przykre doświadczenie rozwodu. Na tym właśnie oparliśmy nasze analizy i wnioski – na doświadczeniach tych, którzy opowiadają nam prawdziwe zdarzenia ze swego własnego życia. Jakże zaskakujący był fakt, iż na podstawie tych wielu historii uzyskuje się szeroką i życiową wiedzę w temacie, który dziś jest nam tak osobiście bliski i stanowi dla nas wielką niewiadomą. Czy rzeczywiście mój rozwód może tak przebiegać? Czy mój partner może podczas rozwodu tak nieuczciwie mnie potraktować? Czy zechce zabrać mi dzieci i pozbawić majątku? Jakie alimenty mogę wywalczyć na dzieci i czy uda mi się je egzekwować? Czy mąż/żona przedstawi podstawionych świadków, którzy będę poświadczać nieprawdę przed Wysokim Sądem? Po lekturze niniejszej książki znajdziesz odpowiedź na większość nurtujących Cię dziś wątpliwości...

Wypowiadające się osoby poruszają trudne tematy śmiało i bez barier związanych często z sytuacjami, o których oficjalnie wstydzimy się rozmawiać. Dzięki gwarancji anonimowości dla osób, z którymi rozmawialiśmy oraz dzięki potędze Internetu możemy dzielić się swoimi problemami z innymi ludźmi, prosić o radę lub ich udzielać, opowiadać swoje historie, toczyć dyskusje... wreszcie samemu wyciągać wnioski na podstawie wymiany poglądów z ludźmi, którzy już wcześniej doświadczyli tego, co dziś jest naszym bolesnym udziałem.

Osoby te mają sprawę rozwodową już za sobą lub wciąż są w jej trakcie, choć trwa to już wiele lat. To oni właśnie najlepiej potrafią wskazać, co czeka nas na naszej drodze... i lepiej, abyśmy byli do tego dobrze przygotowani! Jeśli tylu ludzi mówi to samo o „kolejach rzeczy", czyż w moim indywidualnym przypadku może być inaczej? Oczywiście, może tak być. Jednak w większości przypadków, doświadczenia innych ludzi (w tym wypadku – w temacie walki rozwodowej o majątek i dzieci) są często spójne i bardzo uczące. Otrzymujemy wiedzę, czego należy się spodziewać i jak należy „mentalnie" i prawnie przygotować się na rozwód. I że najlepszym rozwiązaniem jest zawsze rozwiązanie polubowne. Do tego potrzeba jednak zgody obojga byłych partnerów, a jak pokazują prezentowane w tej książce historie – nie jest to proste. Rozwód unaoczni nam często prawdziwe oblicze, intencje, moralność i kulturę eks partnera. Jakże często będziemy przecierać ze zdumienia oczy...

Spodziewamy się, że niniejszą publikacją będą zainteresowane zarówno kobiety, jak i mężczyźni, dlatego forma komentarzy i wniosków jest zazwyczaj bezosobowa. Czasem jednak, może być wyrażona w formie rodzaju żeńskiego lub męskiego, na co nie należy zwracać uwagi.

Niniejsza książka to swego rodzaju Wielka Księga Prawdziwych Historii oraz Wnioski, Opinie, Komentarze i Porady.

Kiedyś zaczytywano się w „Listach do Redakcji" i w odpowiedziach na odważnie przedstawiane ludzkie problemy. Dziś mamy serię wydawniczą „ALE HISTORIE!". W przeciwieństwie do pełnych teorii książek poradniczych, otrzymujemy relacje "z życia wzięte", które dają nam odpowiedź, jakie mogą być skutki podejmowania określonych życiowych wyborów i czy powszechne stereotypy na temat pewnych sytuacji i zachowań mają sens... Podczas lektury przekonujemy się sami, czy stosowanie niektórych wskazówek z wszechobecnych teoretycznych poradników może być dla nas pomocne... A może w prawdziwym życiu bywa zupełnie inaczej i nie można dać gotowej recepty na rozwiązanie określonych problemów?

A może równie ważne (lub ważniejsze?) jest wyrobienie sobie własnej, niezależnej opinii i podjęcie przemyślanych decyzji kierując się intuicją i zdrowym rozsądkiem na bazie doświadczeń tysięcy innych

ludzi? A mówimy o osobach, które być może stosowały wskazówki ze wspomnianych poradników, a teraz powiedzą Ci, czy porady te sprawdziły się i jakie efekty przyniosły określone działania, na które patrzy się już z dzisiejszej perspektywy. Dostaniemy też wskazówkę, co należy rzeczywiście zrobić "z praktycznego punktu widzenia", aby nie popełnić błędów, które niepotrzebnie stały się udziałem innych.

Starając się być w zgodzie z prawami cytatu, pod wszystkimi wypowiedziami znajduje się ich źródło w formie nazwy strony internetowej (lub jej podstrony), z której pochodzi dana wypowiedź. Jak wynika z natury Internetu, wypowiedzi internautów są anonimowe. Ich opinie nie są nigdy podpisane, a jeśli już, to wyłącznie jako „gość" lub za pomocą przypadkowego „nicka", tak więc nie jest możliwe ich zweryfikowanie. Mimo to, ze względu na szczególną dbałość o maksymalną ochronę prywatności osób, które dobrowolnie umieszczały swoje wypowiedzi na publicznie dostępnych forach internetowych, podjęliśmy w tym zakresie dodatkowe starania.

Świadomie zrezygnowaliśmy z publikacji daty umieszczania postów. Wszystkie postacie, daty, imiona, nicki, wiek, nazwy miast i krajów zostały zmienione. Zachowano oryginalną treść wypowiedzi oraz komentarzy z niewielkimi korektami błędów ortograficznych, interpunkcji i stylistyki, a także wykropkowano wulgaryzmy. W niektórych przypadkach dokonano pomięcia nieistotnych dla treści lub niemożliwych do zrozumienia elementów wypowiedzi, co uwidacznia symbol „(...)".

Ponieważ część wypowiedzi nie posiadała znaków przystankowych, jako przerywnik stosowano symbol „ ... " oraz „ – " lub stosowano zatrzymanie ciągu zdaniowego, rozpoczynając, po kropce, nowe zdanie z dużej litery (bez wpływu na ciąg myślowy i sens treści).

Cytaty wewnątrz przytaczanych wypowiedzi oznaczone są symbolami „>>.....<<".

W pojedynczych przypadkach zastosowano znak „[...]" dla oznaczenia przypisu lub dopowiedzeń autorów dla właściwego zrozumienia sensu prezentowanej wypowiedzi.

W książce nie wykorzystano świadomie żadnej wypowiedzi ani cytatu z oficjalnych autorskich publikacji, książek, czy artykułów pisanych lub w formie elektronicznej. Treść pochodzi wyłącznie z dobrowolnych, anonimowych wypowiedzi internautów. Autorzy, nie ingerując w ich treść zgodnie z prawem cytatu, nie mogą brać odpowiedzialności za nieuświadomioną możliwość wystąpienia w tych wypowiedziach fragmentów treści publikacji innych autorów. Co więcej, cytowane treści są wielokrotnie powielane lub dublowane na wielu różnych portalach internetowych, o czym Autorzy mają prawo nie wiedzieć. Podawane źródło określa miejsce w sieci internetowej, w którym dana wypowiedź została odnaleziona w ciągu ostatniego roku pracy nad materiałem do książki. Autorzy nie ponoszą odpowiedzialności za późniejsze zarchiwizowanie lub usunięcie wybranych wypowiedzi przez administratorów poszczególnych portali, jak również za fakt zakończenia działalności przez niektóre z nich.

Dołożyliśmy wszelkich starań, aby informacje zawarte w tej publikacji były rzetelne, kompletne i prawdziwe. Nie możemy jednak ponosić odpowiedzialności za cytowane wypowiedzi i opinie anonimowych osób, ani za ewentualne szkody wynikłe z niewłaściwego wykorzystania treści, informacji i opinii zawartych w książce. Rekomendujemy też profesjonalne konsultacje prawne przed podjęciem jakichkolwiek kroków i decyzji dotyczących osobistej sytuacji czytelnika, a związanej z rozpadem jego związku partnerskiego.

Jakiekolwiek podobieństwo określonych fragmentów niniejszej książki do zdarzeń i relacji opisanych w innych publikacjach oraz do sytuacji, które mogą czytelnikom kojarzyć się ze znanymi im prywatnymi historiami - jest czysto przypadkowe i nie dotyczy ich samych ani osób, które są im znane.

WSTĘP

Kilka cyfr na początek:

Jak wynika z badań brytyjskiej firmy prawniczej - Dawsons LLP44, aż 44 procent osób w wieku między 18 a 24 lata i pozostających w narzeczeństwie chce podpisać intercyzę przed zawarciem związku małżeńskiego.

W podobny sposób do sprawy podchodzą osoby rozwiedzione. W tym wypadku 42 procent z nich przed wejściem w kolejny formalny związek deklaruje podpisanie intercyzy.

Jak stwierdza Suzanne Kingston z Kancelarii Dawsons LLP, dzisiejsi mężczyźni i kobiety są świadomi, że rozwody zdarzają się dziś o wiele częściej niż za czasów ich rodziców, czy dziadków. Znawcy tematu uważają, że na takie podejście przyszłych małżonków wpływ mają także nagłaśniane przez media sprawy rozwodowe znanych osób (celebrytów) a także niepewność jutra związana z kryzysami gospodarczymi itp.

„Jeśli potrafimy mówić o miłości, to nauczmy się mówić o pieniądzach", stwierdził jeden z respondentów pewnej ankiety, wypowiadając się na temat intercyzy. No właśnie, pomówmy zatem o pieniądzach w związku. Pomówmy o tym, jaki stosunek do małżeństwa, wspólnych finansów, podziałów majątku mają kobiety, a jak na te kwestie zapatrują się mężczyźni. Bo czy nam się to podoba, czy nie, z reguły płeć ma wpływ na nasze postrzeganie świata, życia w wielu jego przejawach. Stąd zasadne i naturalne wydaje się podstawowe kryterium wydzielenia rozdziałów niniejszej publikacji. Będziemy zatem obserwować, jak

różne aspekty wspólnoty majątkowej postrzegają panowie, a osobno będziemy także zgłębiać wypowiedzi kobiet, aby poznać i zrozumieć te dwa obozy. Poszukamy w nich wspólnego mianownika, dopatrzymy się podstawowych różnic, zastanowimy nad motywami, które są motorem działania i pań, i panów. Zapraszamy na niezwykłe spotkanie z osobami, które mają za sobą lub właśnie przechodzą trudne chwile związane z decyzjami majątkowymi w związku.

Co będzie można znaleźć w tej publikacji?

Na początku przyjrzymy się kwestiom prawnym, wyjaśnimy wszelkie definicje, rozwiejemy wątpliwości co do nomenklatury i zakresów definicji. Prześledzimy rozmowy z ekspertami – i profesjonalistami, i domorosłymi prawnikami, którzy przeprowadzą nas przez gąszcz przepisów i pomogą zrozumieć o co w tym tak naprawdę chodzi? Czym jest ta cała intercyza? Czym jest majątek wspólny, kiedy warto go zachować, a kiedy opłaca się z niego zrezygnować na rzecz podziału poprzez intercyzę? Jeśli trudno zrozumieć Ci kodeksy prawne, nie lubisz i nie chcesz czytać tych wszystkich przepisów, gubisz się w gąszczu paragrafów – tu znajdziesz rzetelne, zrozumiałe źródło wiedzy „z życia wziętej". To wskazówki pisane prostym, codziennym językiem, tłumaczące „z polskiego na nasze" wszelkie nieścisłości i problematyczne sformułowania. Wypowiadające się osoby, pomagając sobie nawzajem, mogą pomóc i Tobie. Możesz zapoznać się z tymi wypowiedziami i zbudować solidne podwaliny do dalszego zgłębiania treści albo po prostu dla ułatwienia sobie życia, jeśli chcesz praktycznie skorzystać z naszej bazy wiedzy.

Wiele wyjaśnień dotyczy także podziału majątku po rozwodzie. Czym jest podział, jak można go przeprowadzić, kto i za co płaci, czym się dzielą ex-małżonkowie… Dotykamy problemu z każdej strony, wyjaśniamy, komu i co się należy przy rozstaniu. Wskazujemy, dlaczego i o co warto walczyć, przedstawiamy etapy całego procesu i udzielamy dobrych rad, jak działać skutecznie i sprawiedliwie. Polecamy szczerze to opracowanie, które na pewno okaże się pomocne w zrozumieniu omawianego problemu.

Dalsza część tej książki zawiera już bardzo interesujące i unikalne historie, opowiadane z punktu widzenia uczestniczących w nich osób. I tak, najpierw przyglądamy się mężczyznom, którzy dążą do podpisania intercyzy. Jest to świetne studium psychologiczne – ze zwięzłych, rzeczowych opinii wyciągamy dość jednoznaczne wnioski na temat męskich motywów i pobudek. Za chwilę przechodzimy do wypowiedzi pań, które również zamierzają podpisać taką umowę – i tu jesteśmy już odrobinę zaskoczeni. Jak znakomicie publikacja ta walczy ze stereotypowym postrzeganiem kobiet! Okazuje się bowiem, że nowoczesne kobiety pragną pełnej samodzielności, także finansowej i bardzo chętnie podpisują intercyzę! Na bazie ich słów można wypunktować długą, urozmaiconą listę argumentów przemawiających na korzyść wprowadzenia rozdzielności majątkowej. Gwarantujemy, że zyskasz nowe spojrzenie na tę sprawę, i to dzięki autentycznym, spontanicznym wypowiedziom samych zainteresowanych.

Nic nie jest jednoznacznie pewne. Nie ma też jednego wspólnego stanowiska kobiet w sprawie rozdzielności majątkowej. Wiele pań obawia się takiej umowy, obawiając się podstępu narzeczonego i traci do niego zaufanie na wieść o takich zamiarach. Czy słusznie? Dlaczego tak się dzieje? Teoretycznie się domyślamy, ale nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie wielu z przedstawionych u nas motywów. Zachęcamy do przeczytania wypowiedzi kobiet, które na skutek swoich doświadczeń (lub właśnie ich braku) lub na bazie usłyszanych historii, projekcji w swojej wyobraźni czy jakichś innych pobudek nie chcą się zgodzić na podpisanie intercyzy lub wahają się, czy wprowadzać ją do swojego małżeństwa.

Żeby nie było monotonnie – nie wszyscy panowie godzą się na rozdzielność majątku w małżeństwie! Zadziwiająco wiele znaleźliśmy wypowiedzi panów negujących takie rozwiązanie. Mamy niepowtarzalną możliwość, aby poznać męskie dylematy i rozterki, mieszane uczucia, które nimi miotają, gdy mowa o intercyzie. Zaskoczy Cię, w jakiej sytuacji stawia mężczyznę propozycja rzucona przez narzeczoną. Czy zdajesz sobie sprawę z tego, jaką lawinę mogą wywołać niewinne na pozór słowa?

Bardzo bogate w treść i dające pole do wielostronnej interpretacji są rozdziały gromadzące doświadczenia osób, które podpisały intercyzę lub doświadczyły podziału majątku przy rozwodzie. Przedstawiamy starannie wyselekcjonowane wypowiedzi podzielone wedle wcześniej ustalonego kryterium płci. Najpierw oddajemy głos paniom, pochylamy się nad ich historiami, a potem i panom dajemy możliwość opowiedzenia, jak przeżyli te trudne chwile i czego się podczas nich nauczyli i czy wyciągnęli jakieś wartościowe wnioski. Źródłem naszej wiedzy są także wypowiedzi internetowe – a specyfiką internetu jest wielogłosowość – każdy, kto chce, może się wypowiedzieć, bo czuje się anonimowy i swobodnie prezentuje swoje zdanie. Wybraliśmy najbardziej wartościowe komentarze, aby jeszcze pełniej zaprezentować analizowane zjawiska – a spojrzenie z boku może wydobyć zdumiewające elementy. Nie wszystko widać z bliska, czasem trzeba cofnąć się kilka kroków, by dostrzec pełnię i zrozumieć znaczenie tła. Wiele osób potrafi na zimno, bez emocji wyciągać trafne, nieraz bolesne wnioski, które zazwyczaj wpływają potem na ich decyzje. Nie bójmy się konstruktywnej krytyki, bo ona często otwiera nam oczy!

Świetnym szkicem socjologicznym staje się rozdział o wspólnym życiu z intercyzą. Jeśli zastanawiasz się, czy podpisywać albo po prostu proponować intercyzę, tu możesz znaleźć materiał do przemyśleń. Owszem, wprowadzenie rozdzielności majątkowej niekiedy bywa zgubne dla związku. Ale nierzadko doskonale reguluje wspólne życie i ułatwia ryzykowne operacje finansowe. Czasem wspólne trwanie w intercyzie ratuje dorobek całego życia! Dopuśćmy do głosu naszych respondentów, niech ich słowa będą najlepszym drogowskazem i bezstronną pomocą dla wszystkim potrzebujących wskazówek!

Pojawiają się także wypowiedzi dotyczące intercyzy, która mogłaby być korzystna dla obu stron. Jeśli zależy Ci na obustronnym zadowoleniu i zachowaniu wzajemnego zaufania, a wprowadzenie rozdzielności majątkowej wydaje się jedynym możliwym scenariuszem – przemyśl, jak mają wyglądać takie regulacje. Jakie rozwiązanie będzie optymalne, niekrzywdzące nikogo, maksymalnie korzystne?

Są i tacy, którzy myśląc o pieniądzach, nie zostawiają partnera samemu sobie. I odwrotnie – istnieją również tacy, którzy nie zatracają się w uczuciu na zabój, ale potrafią dostrzec ten finansowy element

wspólnego życia i przy okazji ślubu rozwiązać jego kwestię. Czy to jest możliwe? Czy wilk może być syty, a owca cała? Czy to tylko nieosiągalny ideał? Sprawdźmy to w rozdziale o intercyzie, która zadowala i męża, i żonę. Czy ktokolwiek słyszał o takiej intercyzie? A może większość podpisywanych umów ma właśnie taki charakter... Dowiedzmy się tego!

Zdajemy sobie sprawę z tego, że temat poruszany w publikacji jest trudny, kontrowersyjny i nietuzinkowy. Chcemy sprowokować do myślenia na temat finansów w związku. W świetle zgromadzonego tu materiału źródłowego, wielu ludzi ignoruje zupełnie tę sferę życia, pozostawiając ją losowi, przypadkowi, czy wreszcie decyzjom małżonka. Spójrzmy na historie innych ludzi i uczmy się na cudzych błędach. Nie chcemy namawiać Cię do jakichś konkretnych, rewolucyjnych kroków, chcemy budzić Twoją świadomość i nawołujemy do refleksji. Trzeba dbać o siebie i najbliższych, trzeba myśleć o przyszłości. Miłość jest wielką siłą twórczą, ale co, jeśli ta siła zmieni niespodziewanie wektor i zamiast budować i umacniać, rozpocznie proces destrukcji? Czy masz w zanadrzu plan awaryjny? Wiesz co zrobisz w krytycznym momencie? A czy umiesz przewidzieć kroki swojego partnera, przejrzeć jego intencje i przeciwdziałać ewentualnym zakusom na swój majątek?

Życzymy Ci miłości i zaufania, ale korzystaj z wiedzy i doświadczeń innych. Dzięki tej publikacji nie jesteś zdany sam na siebie Zachęcamy do przeczytania ciekawych, niekiedy wzruszających, a czasem bulwersujących opowieści, które momentami zmieniają się w surrealistyczne thrillery, a czasem w komedie klasy B. Gorąco zachęcamy do wyciągania twórczych wniosków…

Rozdział 1.

Intercyza małżeńska, podział majątku – o co chodzi?

Przebrzmiały ostatnie rytmy Marszu Mendelssohna, Twoje wesele wraz z odjazdem ostatniego gościa przechodzi do historii. Patrzysz na obrączkę na serdecznym palcu. Ożeniłeś się. Wyszłaś za mąż. Z czym to się tak naprawdę wiąże? Czy osoby wstępujące w związek małżeński zdają sobie sprawę ze wszelkich prawnych konsekwencji tego kroku?

Owszem, powszechnie wiadomo, że wraz ze zmianą stanu cywilnego automatycznie pomiędzy dwiema poślubionymi sobie osobami powstaje wspólność majątkowa. Co to znaczy? Otóż w świetle polskiego prawa od tej pory każdy z małżonków posiada majątek osobisty oraz majątek wspólny. Wyobraźmy sobie dwa koła częściowo na siebie zachodzące. Część wspólna obu zbiorów będzie obrazować majątek wspólny, części odrębne – majątki osobiste męża i żony. W skład majątku wspólnego wchodzi każda zarobiona przez małżonków kwota, każdy nabyty przez nich widelec, mebel czy samochód. I nie na zasadzie: moje są opony, a twoje kołpaki, ale po prostu koła są nasze wspólne. Nie ma wartości ułamkowej, jest własność łączna. Wspólnie też odpowiada się za zaciągnięte zobowiązania finansowe. Ale równolegle funkcjonują majątki odrębne małżonków. Majątkiem odrębnym jest Twoje kupione przed ślubem mieszkanie, a także spadek czy darowizna, którą otrzymałeś już po ślubie (chyba że akt notarialny stanowi inaczej).

Nawiasem mówiąc, nasuwa się tu pytanie – dlaczego każdy indywidualnie nie może decydować, czy chce wchodzić we wspólnotę ustawową, czy nie mogłaby to być kwestia otwarta, każdorazowo przedstawiana i wyjaśniana narzeczonym? Nie jest to praktyka o charakterze przymusowym, ale nie każdy chyba zdaje sobie z tego sprawę. Przecież układ prawny wnoszący wspólnotę majątkową nie jest rozwiązaniem praktykowanym przez wszystkie kraje, nawet europejskie (np. w Niemczech ustawowym, „startowym" układem jest rozdzielność majątkowa małżonków).

Tyle polskie prawo. A czy można jakoś wpłynąć na tę narzuconą rzeczywistość finansową w małżeństwie? Otóż można. Mamy możliwość ingerencji w taki układ, jeśli nie odpowiada nam on z różnych przyczyn. Propozycją najmniej komplikującą życie jest zawarcie intercyzy przed ślubem. Ot, po prostu, narzeczeni stawiają się u notariusza, spisują akt notarialny, w którym ustanawiają rozdzielność majątkową i po sprawie. Rozdzielność majątkową można wprowadzić również w dowolnym momencie pożycia małżeńskiego. Trzeba jednak mieć na uwadze, że umowa notarialna nie działa wstecz, jest aktualna i respektowana dopiero z momentem zawarcia.

Intercyza intercyzie nierówna. Jeśli zakłada pełną rozdzielność majątkową – każdy żyje na swój rachunek. Wydaję to, co zarobię, nie mam dostępu do pieniędzy partnera. Intercyza wprowadzająca rozdzielność majątkową z wyrównaniem dorobków skutkuje zrównaniem tego, czego małżonkowie dorobili się i dorobią w trakcie trwania małżeństwa. To całkiem bezpieczne rozwiązanie dla matek rezygnujących z pracy zawodowej na rzecz wychowywania dzieci. Intercyza może także ograniczać lub rozszerzać wspólność majątkową, a więc pozostawia majątek wspólny, ale dopuszcza pełną dowolność co do jego składu.

Warto pamiętać, ze intercyza nie jest umową zawartą bezpowrotnie, do końca życia. Zawsze można ją znieść i przywrócić (lub dopiero zapoczątkować) system wspólności ustawowej.

No dobrze, wspomniane zostało, że intercyza jest umową. Umową, czyli jej zawarcie jest warunkowane zgodną decyzją obu stron. A co w sytuacji, kiedy dochodzi do rozwodu? Intercyza ułatwia podział majątku i przyśpiesza cały przykry proces rozwodowy, to pewne. Małżonkowie zgodni co do sposobu podziału majątku mogą przy okazji sprawy rozwodowej szybko zamknąć kwestię majątkową, zawrzeć

ugodę i po sprawie. Jeśli brak dobrej woli i sprawa o podział majątku przerodzi się w „walkę na noże", można zmarnować sobie kilka lat życia i długotrwały stres przypłacić starganymi do cna nerwami. Niezgodni rozwodnicy muszą wystąpić o podział majątku osobno, założyć kolejną sprawę sądową. Sprawę bardzo kosztowną, czasochłonną i wyczerpującą.

Język prawniczy bywa niezrozumiały i zawiły, dlatego opinie i doświadczenia zwykłych ludzi są bezcenne w zrozumieniu jak aspekty prawne przekładają się na rzeczywistość.

Spośród tysięcy wypowiedzi wybraliśmy te najbardziej treściwe, które „w pigułce" prezentują najważniejsze aspekty złożonego tematu, jakim jest intercyza. Posłuchajmy...

~ owczarek

„Zalety intercyzy: można niezależnie i samodzielnie zarządzać swoim majątkiem; nie odpowiada się za długi współmałżonka (jeśli intercyza zawarta przed ślubem); ułatwienie podziału majątku po rozwodzie. Wady intercyzy: nie można wspólnie rozliczać się z ZUS-em (jeśli jest intercyza, a jedno z małżonków zarabia więcej, to przy wspólnym rozliczeniu płaci się mniejszy podatek); niższa zdolność kredytowa (niż w przypadku wspólności majątkowej)".

Źródło: www.tipy.pl

~ nutka

„(...) Podpisanie intercyzy zabezpieczy także Ciebie przed długami męża, nieudanym interesem, jego wierzycielami. Może kiedyś będziesz zarabiać lepiej od niego? A jak się rozstaniecie, nie będziesz musiała mu zostawiać majątku. W intercyzie możecie zawrzeć klauzulę, jak rozwiązana zostanie kwestia bieżących wpływów na utrzymanie domu – oddzielne konto, na które każda strona wpłaca taką a taką kwotę i ta kwota jest wspólna i to konto wydzielone jest z intercyzy. Poza tym w intercyzie zabezpieczasz siebie, na wypadek rozwodu z JEGO WINY. Wpisz, ile pieniędzy on płaci Tobie za każdy rok małżeństwa. Jaki procent jego majątku zostanie przekazany na konto do dyspozycji dzieci (to na wypadek, gdyby potem był problem z alimentami). Ponadto ustalacie, że jego zarobki z okresu, w którym Ty zajmujesz się domem i wychowaniem, w połowie wpływają na Twoje konto, a mąż dodatkowo opłaca Twoją

połowę kwoty ustalonej na utrzymanie domu – to oczywiście z racji tego, że nie rozwijasz w tym czasie kariery, co może wpływać na obniżenie Twoich dochodów w przyszłości, oraz nie odkładasz składek na konto emerytalne. W dodatku Twoja praca w domu też kosztuje (i to jest właśnie ta część, która idzie na utrzymanie domu). Nie podpisuj wszystkiego, co podstawi Ci pod nos mąż. Mądrze wynegocjuj umowę. Idź do prawnika. Upewnij się, że jesteś zabezpieczona na 100%. I obyś nigdy nie musiała z tej umowy korzystać".

Źródło: www.gazeta.pl

~ duszka

„Ja mam intercyzę z K. W tej sprawie musisz iść ze swoim W. do notariusza, najlepiej przed ślubem. Jeśli masz jakiś majątek własny, to owszem, nie podlega on podziałowi po rozwodzie, nawet w wypadku posiadania wspólnoty majątkowej małżeńskiej. Bo w skład tego majątku wchodzą dobra nabyte przed ślubem, a więc majątek odrębny małżonków. Ale – uwaga - pożytki z tego majątku odrębnego – jeśli nie ma rozdzielności majątkowej, czyli intercyzy – są WSPÓLNE, czyli np. jeśli jest to mieszkanie i jest ono wynajmowane, to dochód z najmu w wypadku braku intercyzy jest WSPÓLNY (a więc brany jako dochód obojga małżonków w wypadku np. ustalania wysokości alimentów), również ten dochód z majątku odrębnego podlega dziedziczeniu przy braku intercyzy, a więc na wypadek śmierci Twojego W. dzieci (wszystkie) dziedziczą w częściach równych niezależnie od tego, że dochód ten powstał dzięki np. wynajmowaniu mieszkania macochy".

Źródło: jw.

~ rambo

„Po intercyzie wszystko, co będziecie kupować nie będzie współwłasnością łączną, tylko ułamkową, czyli ty masz swoją część w tym, on ma swoją część ułamkową. We wspólności małżeńskiej jest wspólność łączna, tzn. nie macie udziałów, całość jest wasza".

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ kawka

„(...) Intercyzę możesz podpisać w każdej chwili, zarówno przed zamążpójściem, jak i w trakcie małżeństwa. Są 2 opcje intercyzy: całkowita i częściowa. Całkowita: każdy sobie rzepkę skrobie, częściowa to np. Ty sobie, a mąż Wam. Intercyza nie zabezpiecza przed alimentami, ale też nie do końca... Bo przy intercyzie do alimentów są liczone zarobki, a nie majątek, a jak jej nie ma – to całość, niby niewielka różnica, ale jest (ja np. dzięki temu obroniłam swoje mieszkanie, które wynajmuję). Poza tym w razie czego nigdy komornik nie zapuka do Twoich drzwi, a to też dużo, i na koniec: jeśli jesteście pewni swojej miłości, ufności, etc. to zróbcie intercyzę częściową, wtedy w razie czego (np śmierci partnera) jego majątek będzie w połowie Twój, a dopiero potem inne osoby mogą rościć sobie prawa co do jego części, czyli w sumie będziesz mieć 2/3 majątku, a różnie w życiu bywa. No i na koniec, jak nie daj Boże dojdzie do rozwodu, to bez kłótni każde w swoją stronę może iść... (...)”

Źródło: www.gazeta.pl

~ ryjówka

„Chodzi o to, że z momentem zawarcia małżeństwa powstaje między Tobą a mężem wspólność majątkowa. Zarówno przedmioty nabyte w trakcie trwania małżeństwa, jak i wszelkie wynagrodzenie za pracę, wchodzą w jej zakres. To, co należało do każdej ze stron przed zawarciem związku, stanowi w dalszym ciągu jej własność. Spod tej zasady ustawa wyłącza pewne składniki majątku, które wchodzą do majątku osobistego każdego z małżonków; takimi składnikami jest właśnie darowizna lub dziedziczenie. Więc jeśli nie chcesz, żeby Twój mąż miał prawo do np. Twojego wynagrodzenia, musisz podpisać intercyzę. To tak pokrótce. Polecam (...) Kodeks rodzinny i opiekuńczy”.

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ sara

„Jak jest intercyza, to nic po ślubie nie jest wspólne – łapiesz? Ja tak, ale ty chyba nie. Są chyba 4 rodzaje intercyzy, poczytaj w prawie rodzinnym, bo mylisz intercyzę z rozdzielnością majątkową z intercyzą ogólnie. Po ślubie też możesz spisać intercyzę, skoro mówisz o tej przed ślubem, to domniemam, że chodzi ci o intercyzę mającą na celu zachowanie majątku

posiadanego przed ślubem. Poza tym (...), skoro intercyza, o ile dobrze pamiętam, wymaga szczególnej formy pod rygorem nieważności i jeśli nie spiszesz jej u notariusza, to możesz ją wyrzucić do kosza, a jeśli u notariusza, to powie ci wszystko na ten temat. (...)"

Źródło: jw.

~ samba

„Jak go kochasz a nie chajtasz się dla kasy, to jaki widzisz problem? Jeśli podpisujecie klasyczną intercyzę, a nie rozdzielność majątkową pełną, to i tak to, czego się po ślubie dorobicie, będzie wspólne. Poza tym, intercyza działa w dwie strony, Ty też możesz zapewnić sobie osobny majątek. Poza tym możesz zażądać, żeby w treści intercyzy zawrzeć np. stwierdzenie, w jaki sposób zostaniesz zabezpieczona na wypadek rozwodu".

Źródło: jw.

~ mędrzec

„(...) Tzw. intercyza to umowa majątkowa małżeńska, wprowadzająca umowny ustrój majątkowy, w tym wypadku rozdzielność majątkową i kosztuje 400 zł + Vat + kilkanaście złotych za wypisy aktu. Natomiast co innego podział majątku wspólnego małżonków, który można oczywiście zrobić razem z intercyzą (w jednym akcie notarialnym), ale kasowane jest za to oddzielnie i jest to uzależnione od wartości dzielonego majątku, w formie aktu notarialnego trzeba dokonać podziału jedynie nieruchomości i o ile dobrze pamiętam, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, wszystko inne można zrobić co do zasady w formie pisemnej (są jakieś tam wyjątki jak np. udziały w sp. z o.o.), od bidy można poświadczyć własnoręczność podpisów przez notariusza".

Źródło: www.insomnia.pl

~ samantha

„(...) Majątek ODRĘBNY małżonków, czyli to, co każde z nich posiada PRZED ślubem, nie wchodzi w skład majątku WSPÓLNEGO, wypracowanego PO ślubie, który podlega podziałowi w momencie rozwodu. Jeśli rodzice autora zapiszą dom PRZED ślubem na niego, to w razie rozwodu żona nie będzie miała żadnego prawa do tego domu.

Co więcej, jeśli zapiszą na niego ZIEMIĘ, na której ma stać ten dom, nawet jeśli dom zostanie wybudowany po ślubie, żona nie będzie miała do niego prawa, ponieważ to, co jest na ziemi, należy do tego, do kogo należy ziemia. Do majątku odrębnego należy też wszystko, co zostało odziedziczone przez jednego z małżonków. Jeśli laska bulwersuje się na dźwięk słowa >>intercyza<<, a gość nadal chce się z nią żenić, są dwa rozwiązania: a) rodzice nie przepisują domu i gość kiedyś go dziedziczy, ale wtedy niestety musi zapłacić podatek; b) rodzice robią darowiznę na rzecz faceta przed ślubem. Dbanie o swój interes nie jest niczym nagannym. Życie różnie się układa. Gdybym kiedyś nie pomyślała trzeźwo, dziś zostałabym na bruku. A taaaaakaaa była wieeeelka miłość. Lajf is brutal, ful of zasadzkas i samtajms kopas w dupas".

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ jemioła

„Intercyza to nie rozdzielność majątkowa. Nie dotyczy całości zarobków, majątku itd., tylko pewnych elementów. Zresztą – na dobrą sprawę to i tak niekoniecznie jest potrzebna intercyza. Współwłasność małżeńska powstaje w momencie zawarcia związku małżeńskiego i nie obejmuje np. imiennych darowizn, objętego spadku itd. Więc wystarczy, że np. dom zostanie zapisany na Ciebie – i już laska nie ma do niego praw. Jeśli dom dostaniecie po ślubie, to wystarczy, że rodzice zrobią z niego darowiznę dla CIEBIE i efekt ten sam. Itd., itd. Albo podpisz rozdzielność majątkową i kupujcie część rzeczy na nią, część na Ciebie,. wtedy co Twoje to Twoje, co jej to jej. Tylko faktury imienne będziecie musieli brać, gorzej z wpływami z firmy, to zależy, jaką firma ma postać, spółki czy działalności gospodarczej... Ja streszczam i piszę w zarysie, prawnik Ci wyjaśni lepiej. Część osób (i kobiet, i mężczyzn) odbiera słowo >>intercyza<< jako brak zaufania. Może jeśli dziewczyna jest ok., to wytłumacz jej, że jeśli część rzeczy będzie zapisana na nią, a część na Ciebie, to jak np. firma się sypnie, to Ty odpowiesz swoją częścią majątku, ale jej część będzie nie do ruszenia. I przepisz coś na nią, czemu nie?..."

Źródło: jw.

~ kudłata

„(...) Po pierwsze: intercyza wcale nie oznacza całkowitej rozdzielności majątkowej. Może też oznaczać mniej lub bardziej ograniczoną wspólność majątkową. I TO SIĘ WŁAŚNIE ROZSĄDNIE USTALA. Poza tym jest to bardzo dobra i korzystna rzecz, gdy ktoś prowadzi prywatne interesy (dlaczego – nie będę tłumaczyć). I jak najbardziej może się odnosić do majątku, który dana osoba posiada przed ślubem. A dlaczego? Ano choćby w takim przypadku, że gdy pojawi się wspólne dziecko, to będzie ono mieć prawo do CAŁEGO majątku rodziców, także tego, który mieli oni przed ślubem. Jeśli jest jeszcze dziecko z poprzedniego związku, które też ma prawo do jakiegoś tam majątku (szczególnie np. jeśli jeden z jego rodziców nie żyje), to kwestia ta w pewien sposób zaczyna się komplikować, bo nie zawsze musi i chce się dzielić (szczególnie gdy jest już dorosły). Myślę, że problemy związane z intercyzą rodzą się z tego, że [ludzie] o intercyzie mają niewielkie pojęcie. Myślą, że jest to tylko całkowity rozdział majątku, w którym jedna ze stron ma własne konto i druga również. I nie mają nic wspólnego. To kompletna bzdura. I ja osobiście nie widzę naprawdę nic obraźliwego w tym, że facet chciałby uregulować takie kwestie. Byleby rozsądnie, więc poleciałbym wizytę u specjalisty, który dokładnie mało zorientowanej osobie wyjaśni, na czym polega intercyza i co tam można zawrzeć. Poza tym intercyza nie jest wieczna i po ślubie można ją anulować, jak każdy inny dokument i żyć dalej na zasadzie wspólności majątkowej.

P.S.... powiedz mi uczciwie, nigdy nie czułabyś się zdenerwowana sytuacją, gdy masz bogatą matkę z kilkunastoma milionami na koncie, starszą kobietę np. koło 60-tki, która nagle zaczyna się spotykać z panem (niechby był nawet z 10 lat młodszy), który jest sobie na rencie albo nie pracuje, ma mieszkanko np. komunalne i może jeszcze z 4 dzieci i 10 wnuków. I twoja matka obwieszcza, że się pobierają i nie będzie intercyzy. Bo od tej chwili, prawem wielkiej miłości, wszystko jest wspólne i wspólnie dzielone. A gdybyś napomknęła coś o majątku, to by się facet, którego ledwie znasz, obraził i wyszedł, bo to jawny brak zaufania rodziny. Ręka w górę kto by pogratulował mamusi pomysłu i nie robił żadnych awantur”.

Źródło: www..barek-tlenowy.blog.onet.pl

~ salamandra

„Jeśli nie ma rozdzielności majątkowej, to każdy dług się dzieli na pół. Tylko przy rozdzielności majątkowej nie każde z małżonków dysponuje swoją własnością i za nią odpowiada. Mnie dziwi takie podejście do intercyzy (...), że po ślubie ma być wspólnota, że wszystko razem, że coś tam...
Sytuacja np. u nas – po ślubie będziemy mieszkać w MOIM domu. Moim już teraz, więc po ślubie on się nie >>uwspólni<<, tylko nadal będzie MÓJ. Czy to znaczy, że mój mąż ma mniejsze prawo go użytkować? – w moim odczuciu nie. Jeśli mój mąż ma SWÓJ samochód, to po ślubie on także będzie JEGO. Czy to znaczy, że ja nie mogę z niego korzystać? – nie. Osobna własność nie znaczy, że druga osoba nie może tej własności dotknąć. Jeśli intercyza jest dla was okazaniem braku zaufania, to się zdziwicie – intercyza często pomaga chronić drugą osobę. Jeśli jedno z partnerów prowadzi np. firmę i ta firma się rypnie, to konsekwencje finansowe tego pójdą z prywatnego majątku właściciela – przy intercyzie i rozdzielności majątkowej majątek współmałżonka jest nie do ruszenia w tym zakresie! Można bardzo wiele uratować w ten sposób. Poza tym weźcie pod uwagę, że intercyza zabezpiecza nie tylko bogatszą stronę – na zasadzie, że nie jest tam napisane >>wszystko jest moje, a Tobie wara<<. To działa w obie strony, możesz sobie też zażądać w intercyzie np. zastrzeżenia własności do tego i tamtego. I w końcu – jak ktoś będzie was chciał wyrolować z majątku – to może to bardzo łatwo zrobić i bez intercyzy. Nawet nie wiecie JAK łatwo... W obliczu tego ładnie spisana intercyza to sama przyjemność”.

Źródło: f.kafeteria.pl

~ maczeta

„Jeżeli chodzi o koszty podpisania intercyzy, to są one określone w rozporządzeniu dot. taks notarialnych. Na chwilę obecną – z tego co pamiętam – wynoszą przed zawarciem ślubu do 400 zł, zaś jeżeli małżeńska umowa majątkowa zostaje zawarta w czasie trwania związku, opłata notarialna zależy od wielkości dzielonego majątku. Stała jest natomiast w tym ostatnim przypadku opłata skarbowa. Co do minusów intercyzy – na chwilę obecną przychodzi mi do głowy tylko jeden. Otóż odrębność majątkowa oznacza, że małżonkowie nie mogą się wspólnie rozliczać przed urzędem skarbowym. Jeżeli w małżeństwie są bardzo duże różnice w dochodach męża i żony, opłaca się wspólne

rozliczenie rocznego zeznania podatkowego. Nasze prawo preferuje więc wspólnotę majątkową również poprzez większą kwotę wolną od podatku i progresywne stawki podatkowe. Jest jeszcze jedna rzecz, o której należy pamiętać w przypadku spisywania umowy majątkowej w trakcie trwania małżeństwa. Niepodzielne jest spółdzielcze prawo do lokalu, również własnościowego, przyznane w czasie trwania związku małżeńskiego bezpośrednio od spółdzielni. Jeżeli jednak nabyliśmy mieszkanie na rynku wtórnym, możemy je podzielić. Warunkiem jest posiadanie aktu notarialnego, stwierdzającego nabycie lokalu. W przeciwnym razie mieszkanie w bloku spółdzielni pozostaje na zawsze wspólne, a podzielić je między oboje małżonków może tylko sąd".

Źródło: www.abcslubu.pl

~ pszczoła

„(...) Intercyza w przypadku właściciela firmy zabezpiecza tylko i wyłącznie wtedy, jeśli właściciel może udowodnić że wierzyciel o niej wiedział przed powstaniem wierzytelności. Osobna sprawa, że przepisywanie majątku na żonę po to, żeby nie spłacić swoich długów jest zwyczajnie nieuczciwe, nawet jeśli się dzieje w majestacie prawa. [Chodzi niby o to, aby] >>uratować majątek<<, a gdzie tu odpowiedzialność za swoje zobowiązania? Dobre rozwiązanie, dopóki firma przynosi zyski, to korzystamy oboje, a jak narobi strat to spłacamy tylko część, rzucamy wierzycielom jakieś ochłapy, a resztę majątku mamy dla siebie. Super. Majątek nabyty przed ślubem nigdy nie jest majątkiem wspólnym z punktu widzenia prawa, więc twój dom czy jego samochód nie ma nic do intercyzy i nie trzeba w niej tego zapisywać, bo jest to oczywiste. Wspólny będzie dom kupiony w czasie trwania małżeństwa. Nawet w przypadku wspólnoty sąd uwzględni np. wartość mienia, które w małżeństwo wniosłaś i odliczy je od majątku wspólnego, czyli jeśli np. sprzedasz własne mieszkanie, żeby kupić wspólny dom, to ta część domu będzie tylko twoja. Uważam, że istniejące rozwiązanie prawne jest wystarczające. Ufam narzeczonemu, że mnie nie oszuka, nie zdradzi, nie okradnie, ani że nie narobi głupich długów i nie potrzebuję się przed tym dodatkowo asekurować. Znam go dostatecznie dobrze. W przypadku rozwodu podzielilibyśmy wszystko na pół, bez wnikania, kto ile w to włożył i bez kłótni o każdą pierdołę".

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ pytanie

„Czy mieszkanie, które otrzymałam z darowizny po rozwodzie będzie nadal moją własnością czy połowę będę musiała oddać mężowi?”

Źródło: www.e-prawnik.pl

~ odp1000

„Jeżeli darowizna była przeznaczona wyłącznie dla pani, należy do pani majątku odrębnego i nie podlega podziałowi po rozwodzie. I to bez względu na to, czy mieszkanie zostało darowane przed ślubem czy po nim. Niestety, jeżeli jest to mieszkanie spółdzielcze, a pani mąż jest członkiem spółdzielni i przydział mieszkania został dokonany także na niego – po rozwodzie będzie on musiał zrzec się w spółdzielni prawa do tego lokalu. Wtedy jedyne prawo do mieszkania należy się pani. Inną sprawą jest zameldowanie. Jeżeli pani mąż jest zameldowany, to nie może go pani zmusić do opuszczenia mieszkania (mimo że należy do Pani) i to nawet po rozwodzie! Jeżeli nie zrobi tego dobrowolnie, konieczne jest wniesienie do sądu sprawy o eksmisję. Sąd jednak może zażądać zapewnienia mężowi lokalu zastępczego”.

Źródło: jw.

~ migotka

„Intercyza nie dotyczy majątku posiadanego przed ślubem przez strony – jego [mężczyzny] majątek sprzed ślubu pozostanie jego osobistym majątkiem, dochody z niego również stanowią jego osobisty majątek. Intercyza (...) dotyczy pieniędzy zarabianych po zawarciu małżeństwa – upraszczając: [strony] umawiają się, że każdy zarabia na siebie i ma swoje dochody lub ustalają, jak partycypują w kosztach wspólnego życia. Popadając w skrajności: może skończyć się tym, że osoba o wyższych dochodach delektuje się szynką parmeńską, a druga salcesonem. Lub wskazując mniejszą skrajność – jedna chce jechać na wyspy Bora Bora, a drugą stać na Ciechocinek i to pod namiotem. Co wtedy? Bogatszy łaskawie >>funduje<<, czy jadą pod namiot? Zresztą, zaraz ktoś powie, że wakacje spędza się osobno, w końcu trzeba od siebie w małżeństwie odpocząć (...).”

Źródło: www..barek-tlenowy.blog.onet.pl

~ karawana

„Podział majątku powinien (KONIECZNIE) być spisany u notariusza bądź w sądzie. Taki spisany samemu zawsze można podważyć, nawet kilka lat po rozwodzie. Jeżeli jeden z byłych małżonków po kilku latach pod namową nowego partnera (i tak się zdarza) wystąpi do Sądu o podział majątku, to taką umową spisaną w domu można sobie (za przeproszeniem) **>>***tyłek wytrzeć***<<***. Właśnie stanęłam w takiej sytuacji. Zatem gorąco namawiam na spisanie takiego podziału u notariusza, by druga osoba nie mogła się wyprzeć".*

Źródło: e-prawnik.pl

~ zazula pyta...

„Jestem przed rozwodem, w trakcie trwania małżeństwa wybudowaliśmy dom, który jest naszym majątkiem wspólnym. Chciałam zapytać, czy przed podziałem tego majątku (domu) rzeczoznawca wycenia aktualną wartość domu i tą wartością będziemy się dzielić po połowie, czy wartością jest dawna cena budowy domu. Dom ma 6 lat. (...)"

Źródło: www.e-prawnik.pl

~ odp2435

„Będziecie się dzielić aktualną wartością domu".

Źródło: jw.

~ traszka

„Na intercyzie może być zaznaczone, że w razie rozwodu kobieta dostaje np. 30% majątku; jeżeli są dzieci, to na każde dziecko jakąś tam kwotę miesięcznie... Facet ma jakiś fajny samochód – więc zaznacza tam, że to będzie jego, że ona nie ma do niego praw, ale np. w zamian dostaje inne auto. To nie jest tak, że ktoś zostaje z niczym!"

Źródło: www..barek-tlenowy.blog.onet.pl

~ lukrecja

„(...) Bez intercyzy sąd liczy kobiecie na konto czas bycia gospodynią i matką i odpowiednio przyznaje za to środki, nie pamiętam już ich wysokości, ale koło 1000 zł chyba (dawno miałam prawo cywilne i ro-

dzinne, więc mi się zapomniało szczegółów, zresztą one ciągle się zmieniają). Niemniej jednak, intercyza i ewentualny rozwód zabezpieczają tylko tak naprawdę dziecko. I to w połowie. Zresztą to wszystko to takie gdybanie po skrajnościach; albo zakładamy, że nie będzie papierek potrzebny, albo powstają najczarniejsze scenariusze. Dla mnie to takie komplikowanie wszystkiego na początku, zwłaszcza tego, co skomplikować się wcale nie musiało. Inna kwestia, gdy uzgodnią to jednomyślnie strony... Ale gdy któreś ma wątpliwości... oj, z tej rysy może powstać z czasem dziura".

Źródło: www.barek-tlenowy.blog.onet.pl

~ ninka

„Jestem w związku z mężczyzną po przejściach, tzn. jest po rozwodzie. (...) ma jedno dziecko (...). Obecnie żyjemy w konkubinacie i planujemy ślub za rok, mamy już dziecko. Partner ma teraz 2 dzieci z dwóch związków. Ja dostałam w ramach darowizny i zapisu dom, ziemię i gospodarstwo. Jestem właścicielką i zastanawiam się nad intercyzą. Ponieważ nie chcę, żeby to drugie dziecko miało jakiekolwiek prawo do mojego majątku. A jeśli wzięłabym rozwód z partnerem, to czy będę musiała go spłacić w jakikolwiek sposób, żeby wyrównać majątki??? Ponieważ mój partner nie posiada nic, tylko pieniądze zarabiane na bieżąco, do tego ma alimenty, ma zamiar otworzyć firmę, na którą chce wziąć kredyt. Bardzo się martwię o ten dorobek co mam, co odziedziczyłam. Nie chcę się nim dzielić w razie rozwodu, ponieważ jest to ciężka praca moich rodziców. Należy to się mnie i mojej córce... nie chcę, żeby obce dziecko mojego partnera miało jakieś prawo do mojego dorobku jaki mam i na jaki zapracuję. Czy intercyza w takim wypadku jest dobrym rozwiązaniem? (...)".

Źródło: www.antidotum.org

~ ramalla odpowiada...

„To co dostałaś w darowiźnie przed ślubem wchodzi do Twojego osobistego majątku i facetowi Twojemu nic do niego, nawet po ślubie. Tym bardziej jego drugie dziecko do domu żadnych praw mieć nie będzie miało. Co do rozwodu – jeśli podpiszesz intercyzę o rozdzielność majątkową z wyrównaniem dorobku, wtedy jest możliwość, że będziesz musiała ten dorobek mężowi w przypadku rozwodu wyrównać. Bez

intercyzy – to, co każde z Was wnosi do małżeństwa, to majątek osobisty. Dopiero to, czego dorabiacie się, co kupujecie po zawarciu związku, wchodzi w skład majątku wspólnego".

Źródło: jw.

~ marcelinka

„Rozdzielność majątkową można przeprowadzić w każdym momencie pożycia małżeńskiego. Intercyzę można natomiast spisać tylko przed ślubem. Np. jeśli Ty jesteś dużo bogatsza i nie chcesz, aby w razie rozwodu mąż miał jakikolwiek dostęp do Twojego majątku nabytego w trakcie małżeństwa (bo normalnie dzieli się po połowie; to sytuacja czysto hipotetyczna - żeby nie było). Zresztą każda rzecz, która była kupiona przez stronę przed ślubem, należy do niej. Tak czy siak, rozdzielność przeprowadza się, kiedy się chce, z reguły, kiedy potrzebne są dwa kredyty, bo jeden to za mało (jako małżeństwo nie dostaniecie dwóch), albo przed wzięciem pożyczki, w razie sytuacji, jaką opisałam wcześniej. Jeśli ma się rozdzielność spisaną u notariusza, można też rzeczy kupować wspólnie, ale warto (trzeba?) je też spisać notarialnie, tzn. jeśli kupuję z mężem samochód, to ustalacie między sobą, że macie go po połowie, tak samo z meblami, generalnie jakimś większym majątkiem. Nic nie jest jeszcze stracone, ale uwaga, jeśli przed spisaniem rozdzielności para wzięła kredyt jako małżeństwo, to spłaca je jako małżeństwo, ale chyba dopuszcza się przepisanie długu na jedną stronę, tutaj jestem już mocno niepewna. Jeżeli się mylę, a nie jestem prawnikiem, tylko interesowałam się tym z punktu widzenia osoby, która chce to zrobić, to bardzo proszę mnie poprawić".

Źródło: www.ekspertweselny.pl

~ chudzinka

„Ja też się tym interesowałam niedawno i wiem mniej więcej tyle: zgodnie z polskim prawem małżonków po ślubie łączy automatycznie wspólnota majątkowa. Jeżeli chcemy, żeby było inaczej, musimy odwiedzić notariusza. Przed ślubem przyszli małżonkowie mogą zawrzeć intercyzę małżeńską, za pomocą której mogą zmienić ten ustawowy ustrój wspólności majątkowej na coś innego. Intercyza taka dzieli się na 3 rodzaje: może doprowadzić do rozszerzenia wspólnoty majątkowej (wtedy wspólne staje się wszystko, co małżonkowie posiadali przed

małżeństwem); może ograniczyć wspólnotę majątkową (małżonkowi mogą za jej pomocą wyłączyć ze wspólności określone składniki majątkowe); - może wprowadzić rozdzielność majątkową (każdy z małżonków zachowuje zarówno majątek nabyty przed zawarciem umowy, jak i majątek nabyty później oraz samodzielnie zarządza i rozporządza całym swym majątkiem). Intercyzę mogą zawrzeć przyszli małżonkowie, ale staje się ona ważna dopiero z chwilą zawarcia związku małżeńskiego. Stosunki majątkowe można zmienić również w trakcie trwania małżeństwa. Też trzeba odwiedzić wtedy notariusza i sporządzić majątkową umowę małżeńską o zniesieniu wspólności ustawowej (ale i tak potocznie ludzie nazywają to intercyzą, choć intercyzą to nie jest, bo intercyza to umowa przedmałżeńska). Po wprowadzeniu rozdzielności każdy małżonek dostaje te składniki majątku, które przypadną mu w drodze podziału majątku wspólnego. Jego są także przedmioty nabyte już po wprowadzeniu rozdzielności no i dowolnie nimi zarządza. Co do wzięcia kredytu wspólnie przez małżeństwo, a potem wprowadzenia rozdzielności to nie wiem jak to fizycznie wygląda. Choć wydaje mi się (...), że można na jedną stronę dług przepisać. Ale to tak jedynie intuicyjnie przypuszczam, a odpowiedź poprawna mnie ciekawi".

Źródło: www.ekspertweselny.pl

~ greczynka

„Zazwyczaj podział majątku jest po połowie, jednak jeśli któraś ze stron chce innego podziału, musi udowodnić, że włożyła większy wkład w to, co wspólnie nabyli podczas trwania małżeństwa (faktury, rachunki i inne tego typu dowody). Zazwyczaj sąd wysłuchuje wyjaśnień stron i świadków wskazanych przez strony. Takie sprawy są trudne, należy się dobrze do tego przygotować i uważać na to, co się mówi i jak. Wszelkie histerie, płacze itp. nie są mile widziane i mogą zaszkodzić".

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ hulajnoga

„Nakładów nie rozlicza się fakturami, a metodą wartościową, czyli jaki procent stanowiły te nakłady w stosunku do wartości ówczesnej i taki procent **>>***przenosi się***<<** *na obecną wartość rynkową. Sprawy o podział*

mogą się ciągnąć dość długo, niestety. Trzeba pamiętać też o podziale składek w OFE (zadzwoń na infolinię, wszystko wyjaśnią)".

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ hulajnoga cd.

„(...) Wszystko, co wpłacałaś po ślubie i to, co wpłacał twój mąż, stanowi nakłady z majątku wspólnego na majątek odrębny i jest >>do rozliczenia<<, szczególnie darowizna, choć wydaje mi się, że powinna być zgłoszona w US, aby ją uwiarygodnić (ja tak miałam – na 10 000 zł z pieczątką, że zwolnione z podatku). Każdy sobie może napisać umowę z wcześniejszą datą i twierdzić, że należy mu się spłata, bo wniósł kupę kasy z darowizny... Bez jakiegokolwiek stempla to cienki dowód. Bez znaczenia, na kogo wystawiane były faktury, skoro płacone ze wspólnego, poślubnego majątku, nieważne z czyjego konta. Ważne, czy odbywało się to po ślubie. Skoro kasa spora – to warto wykosztować się na adwokata, to jednak znacznie zwiększa prawdopodobieństwo wygranej".

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ trolejka

„Pierwsza sprawa trwa krótko – jeśli macie adwokatów, to sprawa toczy się miedzy nimi. Czy podtrzymany jest wniosek, czy może się sami dogadacie i tego typu pytania. Na następnych sprawach są słuchani świadkowie – jeśli ich powoływaliście, w międzyczasie wasi adwokaci korespondują ze sobą i próbują się w Waszym imieniu dogadać, z czego zwykle nic nie wychodzi. Przedkładają też sądowi wszystkie dowody, które macie >>na piśmie<< – akty, faktury itp. Na kolejnej sprawie pytani jesteście Wy jako uczestnicy, z tym że pierwsza zeznaje osoba, która wniosła sprawę do sądu. Potem powinno zapaść orzeczenie, które sędzia odczytuje w wyznaczonym terminie – u mnie było to za miesiąc".

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ rumak

„A czy wiecie o tym, że samo sporządzenie intercyzy i jej zawarcie nie rozwiązuje żadnego problemu? O takim fakcie należy informować

każdą zainteresowaną stronę (tzn. bank przed otrzymaniem kredytu, kontrahentów w biznesie, oczywiście przed rozpoczęciem współpracy lub w trakcie, jeżeli intercyza podpisana była w trakcie) itd. W innym przypadku dokument ten jest tylko kolejną martwą umową. Dodatkowo kolejną rzeczą, o której trzeba pamiętać, jest to, że jeżeli ktoś ma podpisaną intercyzę ze współmałżonkiem, to zgodnie z przepisami nie może rozliczać się wspólnie z podatku dochodowego. Czyli jak w każdym przypadku kij ma dwa końce, o których trzeba zawsze pamiętać".

Źródło: www.interia.pl

~ zozolka

„Intercyza zależy od małżeństwa i sytuacji, np. mój mąż pracuje dla państwa, ja mam firmę. Brak intercyzy powoduje, że przy kłopotach finansowych mojej firmy kłopoty ma też mąż, przy intercyzie rodzina nadal ma dochody jednego małżonka. Jej niepodpisanie świadczyłoby o skrajnym egoizmie z mojej strony, tym bardziej że mamy dzieci, które są za małe, by być na własnym utrzymaniu, w tym wypadku intercyza to ochrona finansowa dla rodziny".

Źródło: jw.

~ gandalf

„Za dużo filmów się naoglądaliście. Myślałby kto, że wszyscy śpicie na forsie i każdy chce was z niej ograbić. UMOWA O ROZDZIELNOŚCI MAJĄTKOWEJ NIE DOTYCZY TEGO, CO MACIE PRZED ZAWARCIEM MAŁŻEŃSTWA! Ma ona sens, jeżeli któryś z małżonków prowadzi np. własny interes, który może powodować powstanie odpowiedzialności, albo jeżeli między małżonkami istnieją duże dysproporcje w zarobkach (to akurat przydatne na okoliczność rozwodu). Nikt wam sreber rodowych nie zawłaszczy przez samo zawarcie małżeństwa. Przestańcie się ośmieszać. A umowę o rozdzielności majątkowej można podpisać w każdej chwili trwania małżeństwa, a nie tylko przed jego zawarciem. Tak samo w każdej chwili można ją rozwiązać".

Źródło: www.onet.pl

~ mamuśka

„Intercyza to małżeńska umowa, która wprowadza rozdzielność majątkową między małżonkami. Przy wspólności majątkowej mamy do czynienia z trzema majątkami: majątkiem osobistym żony, majątkiem osobistym męża i majątkiem wspólnym. W systemie rozdzielności majątkowej nie istnieje majątek wspólny. Intercyzę można zawrzeć zarówno przed zawarciem małżeństwa, jak i w trakcie trwania małżeństwa".

Źródło: www.zdrowybobas.pl

~ zorientowana

„Rozdzielność majątkową podpisujesz z mężem u radcy prawnego, najlepiej z dodatkowym podpisem świadków. Jeżeli podpiszesz umowę np. dzisiaj, to od dzisiaj NIE odpowiadasz za nowe długi męża, ale odpowiadasz za powstałe wcześniej, tj. DO dnia podpisania umowy. Jeżeli firma męża to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, to nawet jeśli nie masz rozdzielności majątkowej, jako współmałżonka NIE odpowiadasz za długi firmy, którą prowadzi mąż ze wspólnikami (przynajmniej tak mi powiedziano w prokuraturze 4 lata temu, może coś się zmieniło od tamtej pory). Mając rozdzielność, nikomu nie musisz jej pokazywać, do czasu, aż będzie to konieczne, np. ZUS wezwie Cię do uregulowania zaległości. Licz się jednak z tym, że po podpisaniu takiej umowy NIE masz prawa do żadnej nowej rzeczy zakupionej przez męża i odwrotnie, a więc nie stanowią one wspólności majątkowej i nie podlegają podziałowi majątku. Możecie podzielić między siebie tylko to, co kupiliście przed podpisaniem rozdzielności".

Źródło: www.e-prawnik.pl

~ kłopotek

„Właśnie z tego powodu, że strony nie są zgodne, idzie się do sądu. Przy zgodzie wystarczy udać się do notariusza i aktem notarialnym znieść wspólność majątkową małżeńską. A jaka będzie decyzja sądu, to zależy od okoliczności sprawy, dlaczego został złożony wniosek, jakie są przesłanki i czy należy dokonać rozdzielności. Sąd mając na względzie dobro małżonka, a często i dzieci, może znieść wspólność ustawową, aby tylko winny długów musiał je spłacać. Ale na ostateczną decyzję trzeba czekać do zakończenia sprawy w sądzie, niestety".

Źródło: jw.

~ zapytam

„(...) Chciałem zapytać o majątek odrębny. Moje byłe kochanie twierdzi, że pieniądze na zakup mieszkania dostała w dużej części od swojej mamusi. Minęło kilkanaście lat. Jak sąd liczy wartość tego majątku odrębnego po tych latach? Jeżeli dostała np. 10 tys., to jej wyliczenia, że wtedy stanowiło to 50% mieszkania, a więc teraz to też jest 50% (ale już domu) są właściwe? Mieszkanie zostało sprzedane, a uzyskane pieniądze przeznaczone na zakup domu".

Źródło: www.gazeta.pl

~ republika odpowiada...

„Wykładni nie podam, ale jestem na bieżąco ze sprawą swojego kolegi z pracy, któremu po 5 latach w końcu udało się majątek podzielić i było tak: sąd I instancji podszedł do tematu tak jak Twoja ex, apelacyjny natomiast stwierdził, że wzrost wartości mieszkań był na przestrzeni ostatnich lat niewspółmierny do wzrostu wynagrodzeń, w związku z czym relację ustalono, odnosząc wniesiony udział do średniej krajowej. Dajmy na to: kupowane kiedyś mieszkanie kosztowało 90 tys. zł, średnia krajowa pensja wynosiła 1,5 tys. zł, jedna strona wniosła z majątku odrębnego 15 tys. zł, czyli równowartość 10 ówczesnych pensji, co stanowi zarazem 16,7% wartości mieszkania. Na moment podziału mieszkanie było warte 300 tys. zł, średnia krajowa wzrosła powiedzmy do 2,5 tys. zł, co przekłada się na 8,3 % udziału odrębnego".

Źródło: jw.

~ mulat cd.

„(...) Ja rozumiem zasadę ale… Pieniądze, które dostała, wystarczyły na kupno mieszkania. Opłaty, kapitalny remont, wyposażenie, to już moje pieniądze (dostałem od rodziny). Ze sprzedaży tego mieszkania pieniądze zostały przeznaczone na zakup następnego – wystarczyło na połowę. Reszta plus opłaty plus remont – znowu moja kasa. To też zostało sprzedane, a część pieniędzy przeznaczona na kupno domu (reszta: kredyt plus moja kasa). Część kasy ze sprzedaży mieszkania miała zostać na urządzenie domku – przepadła. I w tej chwili ona wyliczyła, że wartość domu, czyli kredyt i udział z jej majątku. Oczywiście jeśli chodzi o dodawanie cyferek. W związku z tym nie mam nic po rozwodzie. Fajnie? Już nie. I chyba ze sprawiedliwością już też niewiele ma wspólnego".

Źródło: jw.

~ maca

„Sąd może przy rozwodzie podzielić majątek małżonków, jeśli nie spowoduje to przedłużania sprawy, więc jeśli by ci się udało porozumieć z mężem, to wtedy od razu można przy okazji sprawy rozwodowej mieć wszystko załatwione. Natomiast jeśli nie, to wtedy występuje się o podział majątku osobno, tzn. po rozwodzie (...)".

Źródło: www.kobietaiprawo.pl

~ makao

„Witam! Moim zdaniem ważne jest, aby zastanowić się nad tym, co się bardziej nam opłaci – sprawa sądowa to nie tylko koszty i to niemałe, ale także i czas. Podczas czekania na rozprawy i rozstrzygania, kto co ma dostać, drogi małżonek może się skutecznie pozbywać wszelkich cennych przedmiotów. Więc może się okazać, że przy drobnych ustępstwach i umownym podziale majątku można więcej zyskać".

Źródło: jw.

~ kaczka

„A tak w ogóle, to jakie są koszty takiego podziału majątku w sądzie i u notariusza? Ktoś wie?"

Źródło: jw.

~ klara odpowiada...

„Rozdzielność majątkową zawiera się w formie aktu notarialnego. Musisz iść do notariusza i umówić się na sporządzenie aktu. Będą potrzebne wasze dowody osobiste i akt małżeństwa. sprawa trwa chwilę, kosztuje ok. 500 zł wraz z wypisami. Tylko musisz wiedzieć, że taka umowa skutkuje na przyszłość, np. nie kupicie wspólnie mieszkania, tzn. możecie kupić każde po udziale 1/2, więc trzeba się zastanowić, czy naprawdę tego potrzebujecie."

Źródło: www.dobramama.pl

~ lala

„Jeśli chodzi o sprawę sądową, to odsyłam do ustawy o kosztach sadowych w sprawach cywilnych – trzeba poszukać pod wpisem szacunkowym o podział majątku".

Źródło: www.kobietaiprawo.pl

~ rosomaczka

„Mieszkanie zakupione za panny. Jeśli wyjdę za mąż ono nadal jest moje? No, ale mam inne nazwisko i jak poinformuję bank, że mam inne nazwisko, to wszystkie już dokumenty będą na nazwisko męża, tak więc w razie czego, to może okazać się, że mieszkanie jest męża i moje czy nadal moje?"

Źródło: jw.

~ nelson

„Jeśli mieszkanie jest zakupione przed ślubem, to niezależnie od noszonego nazwiska, po ślubie należy ono do majątku odrębnego".

Źródło: jw.

~ koszerka

„Sprawę ustanowienia rozdzielności majątkowej załatwia się u notariusza (...). Kwestia opłaty zależy od taksy notarialnej. Powodu nie musisz podawać, po prostu chcecie uregulować finanse. Zazwyczaj robi się to od ręki, ale lepiej wcześniej zadzwonić i umówić się, jeżeli chodzi o ew. dłuższe terminy to możliwe, że w przypadku, kiedy macie pewne sprawy nieuregulowane, a trwaliście we wspólności majątkowej małżeńskiej, to może pojawić się potrzeba wyjaśnienia czegoś, ale ja się z takimi przypadkami nie spotkałam."

Źródło: www.styl.fm

~ zeberka

„Rozdzielność majątkowa notarialna ma ograniczenia. Wygląda to w ten sposób, że jeśli po sporządzeniu takiej rozdzielności powstaną z którejś ze stron długi, a wierzyciel nie był przez dłużnika wcześniej poinformowany o fakcie rozdzielności, to ma prawo domagać się spłaty zadłużenia również od współmałżonka. Czyli jeśli np. Twoja żona zaciągnie w banku kredyt, nie informując tego banku o rozdzielności, to bank w razie braku spłaty może żądać jej od Ciebie. Jedynie rozdzielność sądowa nie ma takich ograniczeń. Są to informacje sprawdzone, sama niedawno załatwiałam rozdzielność majątkową notarialną i takie informacje uzyskałam od notariusza. Dlatego szybko można załatwić to notarialnie pod warunkiem posiadania odpowiedniej gotówki – około 600 zł (...)".

Źródło: www.gazetaprawna.pl

~ anielka pyta...

„Trwa podział majątku. Były mąż składa wniosek o zniesienie współwłasności i żąda oddania mu całej nieruchomości, bo posiadał wkład odrębny (czyli określoną kwotę sprzed zawarcia małżeństwa). Podział nie dotyczy całego majątku małżeństwa, tylko tego domu. W jakich okolicznościach część tej nieruchomości może uzyskać druga strona (była żona)? Dom został kupiony jako współwłasność majątkowa podczas trwania małżeństwa. Gdyby ktoś mógł się podzielić swoim doświadczeniem, bardzo chętnie skorzystam. Szczerość mile widziana. Obecnie koszty prawne są bardzo wysokie, a nie jestem nawet w połowie drogi. Z podziękowaniem za uwagę".

Źródło: www.gazeta.pl

~ rada

„Jeżeli ten dom został zakupiony w trakcie trwania małżeństwa, ale za pieniądze, które mąż posiadał przed zawarciem małżeństwa, to może rościć sobie prawo do całej nieruchomości (do majątku osobistego małżonków należą przedmioty majątkowe nabyte w zamian za składniki majątku osobistego). Oczywiście mąż musi liczyć się z koniecznością udokumentowania faktu posiadania tychże środków finansowych PRZED zawarciem małżeństwa. PS Ja rozumiem, że koszty wynajęcia adwokata są wysokie, ale naprawdę do sądu nie chodzi się bez papugi".

Źródło: jw.

~ sławojka

„Na logikę – ale logika prawnicza jest inna, to weź na to poprawkę – to byłoby tak: mąż np. 60% kosztów domu pokrył z majątku odrębnego, a 40% z waszego wspólnego majątku małżeńskiego. W takiej sytuacji 60% domu należy do męża, a dalsze 40% podlega podziałowi, czyli należy ci się połowa 40%, czyli 20% wartości domu".

Źródło: jw.

~ małża

„Chciałabym rozdzielność z mężem, bo on uwielbia kredyty, a ja ich nie cierpię. Poza tym nie układa nam się małżeństwo od lat. Mąż twierdzi,

że nie należy mi się 50% majątku, bo on więcej zarabia. To prawda? Aha, i wspomniałam też o separacji. On na to, że nigdy na żadną separację się nie zgodzi! Co robić?"

Źródło: www.f.kafeteria.pl

~ małża cd.

„Zgadza się jedynie na rozdzielność u notariusza, ale na jego warunkach, czyli np. sprzedaż 100-metrowego mieszkania i pieniądze na pół. Reszty nie liczy, tzn. 2 samochody i oszczędności. Ręce opadają".

Źródło: jw.

~ rybeńka odpowiada...

„(...) Są osobne dwie sprawy: 1. Sprawa: podziału majątku... i tutaj dzieli się majątek, mieszkanie, samochody, finanse czy różne inne rzeczy Jeśli jest zgoda na podział, czyli dobrowolnie sobie ustalicie, że ta szafka moja, a tamten talerz twój... i tak o wszystkich rzeczach... i sobie podzielicie po 50 % lub dowolnie, ale nie zgadzaj się na mniej niż 50%, bo ci się należy... To możecie zrobić to nawet u notariusza.... ale uwaga... spory procent wartości majątku trzeba zapłacić za podział (opłata po połowie, ale czy masz na to forsę?). A jak nie ma zgody co do podziału... to trzeba sądownie (i on może się sobie nie zgadzać, ale sąd i tak zrobi taki podział na twój wniosek) i oczywiście należy ci się co najmniej 50% majątku, nawet jeśli nic nie pracowałaś i nie zarabiałaś, a tylko on więcej zarabiał.... Bo ty pracowałaś, zajmując się domem i dziećmi, czyli w sumie wnosiłaś wielką wartość do utrzymania domu i rodziny. Oczywiście opłaty za podział też są spore. 2. Sprawa rozdzielczości majątkowej... W takiej sprawie nie dzieli się wspólnego majątku, bo to należy do... patrz punkt 1. W rozdzielności majątkowej ustala się jedynie, że od dnia takiego i takiego każde z was pracuje na własny rachunek i na własne kredyty czy długi, a więc jego pensja jest tylko jego a nie wspólna, i tak samo twoja pensja jest tylko twoja a nie wspólna. Od tego dnia dochody wasze nie są wspólne. Od dnia ustalenia rozdzielczości majątkowej, jeśli po tym dniu on zaciągnie dług czy kredyt, to tylko na swój rachunek, a nie jednocześnie na twój. Gdyby nie spłacał, to z ciebie nie mogą ściągać jego długów (z małymi wyjątkami), oczywiście nie dotyczy to kredytów zaciągniętych wcześniej, chyba że sąd zrobi datę

wsteczną na jakiś kredyt (są takie możliwości). Ale ogólnie za to, co było wcześniej, to odpowiadacie solidarnie, bo wtedy była ustawowa wspólnota małżeńska. Rozumiesz już? Możesz uzyskać rozdzielność majątkową (po zgodzie u notariusza, bez jego zgody – sądownie), ale majątek pozostanie wspólny (mieszkanie, samochody i inne rzeczy) aż do czasu podziału majątku (notarialnie – po zgodzie lub sądownie, jeśli macie niezgodę co do podziału, jak widać niezgoda już jest, skoro mu się wydaje, że mu się należy więcej niż połowa: w sądzie się zdziwi nieboraczek). Kobieto, nigdy mu nie obiecuj... Najpierw poradź się prawnika, abyś wiedziała, co ci się należy. A roszczenia niebotyczne to on sobie może mieć. Myśli pewnie, że na głupią trafił. Oprócz tego powinien wspólnie z tobą opłacać mieszkanie i inne media, bo to dalej pozostaje wspólne (jeśli nie chce, to sąd go zmusi.) Pomyśl też o alimentach".

Źródło: jw.

~ małża cd.

„Nie sądzę, żebyśmy się dogadali, bo on zgadza się tylko na podział mieszkania (100 m2). I kupujemy 2 osobne. A mamy np. jeszcze samochody (...). Mąż twierdzi, że ich nie bierzemy pod uwagę, bo są warte grosze. Nie mam siły żyć z kimś takim pod jednym dachem. Kłamie non stop. Pracowałam i pracuję cały czas. I już załatwia spotkanie u notariusza, ale na swoich zasadach! Oj, chyba bez sądu się nie obejdzie..."

Źródło: jw.

~ rogatka

„Podziału majątku dorobkowego można dokonać: 1) W sądzie: a) w postępowaniu o podział majątku dorobkowego, b) w postępowaniu rozwodowym. 2) W drodze umowy pomiędzy byłymi małżonkami (lub pomiędzy małżonkiem i spadkobiercami drugiego małżonka). Najgorsza ugoda pomiędzy małżonkami będzie lepsza niż najlepsze rozstrzygnięcie sądu. Ugoda w pewnym zakresie zadowoli małżonków –postanowienie sądu, poprzedzone długotrwałym postępowaniem prawie nigdy nie".

Źródło: www.e-prawnik.pl

Rozdział 2.

Dlaczego mężczyźni chcą intercyzy?

Pewien mężczyzna napisał, że intercyza jest zawierana w czasie pokoju na wypadek wojny. Jeśli wojny nie będzie, to niepotrzebny dokument zżółknie sobie w szufladzie… Jaki sposób zapatrywania się na życie i jakie przekonania wpływają na podjęcie decyzji o konieczności podpisania intercyzy u mężczyzn? Zapewne dochodzą tu do głosu wcześniejsze doświadczenia, może legendarne pragmatyczne podejście do rzeczywistości, wrodzona, narzucona biologicznie nabyta konieczność porządkowania, planowania. Prawdopodobnie decyzja o podpisaniu intercyzy może być swoistą ucieczką od łzawego, romantycznego bujania w obłokach. Mężczyzna lubi zabezpieczyć się przez niespodziewanym niebezpieczeństwem rozwodu i podziału majątku. Z wypowiedzi panów wynika, że często nie postrzegają małżeństwa, na tym samym poziomie, co miłość i uczucia. Małżeństwo jest konstruktem wielowarstwowym, jak tort: warstwy istnieją równolegle, stykają się, ale nie mieszają i nie ma tu raczej mowy o jakiejś gradacji – miłość i wszelkie emocje nie są mniej ważne niż sfera czysto materialna. Są po prostu czymś innym, równie istotnym, i niezbędnym, ale intercyza wprowadza pewne poczucie bezpieczeństwa – miłość jest żywiołem, siłą niemierzalną, nieokiełznaną, wymykającą się wszelkim analizom i badaniom organoleptycznym.

Miłość jest niepokojem i dynamiką, motorem działania i punktem zapalnym, ale miłością się garnka nie napełni i nie opłaci rat – takie są fakty. Mężczyzna lubi mieć kontrolę nad tym, co nie wymyka się zmysłom, nad tym, co namacalne, fizycznie obecne i instynktownie wchodzi w rolę obrońcy i strażnika domu, rodziny. Kobieta niczym westalka chroni ciepła domowego ogniska, a mężczyzna chce umieć zadbać o opał i zapałki. Mężczyzna chce mieć poukładany i w miarę możliwości kontrolowany świat wokół siebie. Mężczyzna lubi wiedzieć, co jest jego, co w razie rozstania pozostaje jego własnością. On lubi mieć opracowany wariant B na wypadek spięcia i awarii. Miłości wczoraj nie było, dziś jest, a co przyniesie jutro? Jeśli miłość uleci, będzie wiedział na czym stoi, gdzie zamieszka, czym opłaci czynsz i wodę. Mężczyzna potrzebuje klarowności, sytuacja przewidziana wcześniej i zabezpieczona daje mu poczucie bezpieczeństwa. Trzeba zrozumieć, że większość mężczyzn chcących intercyzy nie zakłada wcale, że rozwód prędzej czy później się odbędzie. Mężczyzna chce trwać przy swojej kobiecie, jest pewny swych uczuć, ale kobieta, ta wietrzna istota, kto wie, co kiedyś w przyszłości zadecyduje. Panowie poprzez zawarcie intercyzy chcą zmusić, zmotywować kobietę do refleksji nad sobą, swoimi intencjami, zamiarami. Tu nie chodzi, przeważnie, o przetestowanie „jak mnie kocha to podpisze", tu chodzi o zmuszenie kochanej kobiety do odnalezienia w sobie i wyrażenia swojego pełnego oddania, zaufania. Mężczyźni chcą, aby w kobiecie wykrystalizowało się to poczucie, że oprócz miłości połączą ją z mężem sprawy boleśnie przyziemne i że on chce od niej świadomej deklaracji i decyzji.

Oprócz wyżej wymienionych motywów działania, warto mieć na uwadze, że panami kierują także inne czynniki: oni bywają po prostu zrażeni wyniesionymi z poprzednich związków doświadczeniami. Często intercyzy chcą mężczyźni wchodzący w drugi czy kolejny związek małżeński, którzy przy rozwodzie zostali niesłusznie pozbawieni części swojego majątku.

Intercyza ma również stanowić ochronę w przypadku, gdy jedno z małżonków prowadzi działalność gospodarczą. Intercyza wówczas chroni dochody drugiej osoby, przez co w razie kłopotów finansowych i najazdu komornika na kasę firmy, rodzina nie pozostaje bez środków do życia. Więc czasem, parafrazując: mężczyzna mądry po szkodzie, czasem: mężczyzna przezorny – mężczyzna zabezpieczony. Intercyza

według opinii mężczyzn ma zniwelować ewentualne niedomówienia, w razie rozwodu ma oszczędzić mężczyźnie i ukochanej (obecnie) kobiecie cierpień i strat finansowych.

Jak to tak naprawdę jest? Czy mężczyźni chcą intercyzy, aby zabezpieczyć swoją przyszłość, czy drżą z niepokoju o dobro małżonki? Na ile szczere są ich deklaracje o niechęci do zniewalania kogokolwiek, o potrzebie stabilności, pełnego dookreślenia sytuacji w związku? Na te pytania odpowiedzą sami panowie, w tekstach dobranych w taki sposób, aby uniknąć wszelkich niedomówień, aby ukazać pełną optykę mężczyzny, aby zrekonstruować jak najobszerniej perspektywę pana, który jest zwolennikiem małżeńskiej umowy o rozdzielności majątkowej. Lektura bywa momentami zaskakująca, więc warto przygotować się na niesztampowe podejście do sprawy i pozbawione schematów męskie myślenie…

~ Szczera

„Jak ja wyjdę za mąż to tylko dla pieniędzy. Szukam właśnie jakiegoś potulnego skurw...na, żebym się mogła do niego uczepić i żeby on był zmuszony wydawać pieniądze na mnie do końca swoich dni. No i żeby pracował i dobrze zarabiał. I oczywiście będę mu opowiadać, ze on jest pierwszy, a ja tylko sex znam z filmów pornograficznych, które oglądałam w akademiku."

Źródło: www.sfora.pl

~ sąsiadka

„Moja przyjaciółka na miesiąc przed wymarzonym ślubem dostała do podpisania od narzeczonego intercyzę. W skrócie – facet jest rozwodnikiem, bardzo bogatym biznesmenem i kiedyś kompletnie zbankrutował. Stracił wszystko i żona, którą bardzo kochał, spakowała się i uciekła, jak skończyły się bankiety i podróże po świecie, a on się wtedy kompletnie załamał. Gdy się wybił, żona wróciła, ale on już jej nie chciał znać, więc zabrała mu poprzez rozwód prawie połowę majątku (wszystko straciła w ciągu roku). Teraz facet mówi, że nie ożeni się, ponieważ drugi raz takiego szoku, jaki przeżył, gdy stracił wszystko i żona go z pogardą zostawiła, nie przeżyje. I intercyza da mu pewność, że przyjaciółka go kocha. Przyjaciółka się załamała, ciągle płacze, nie

wie, co ma zrobić. Kocha go i jest załamana, że on jej nie ufa, a intercyza to kłopotliwa sprawa. Wiadomo, różnie w życiu może się zdarzyć, a ona nie pracuje i lubi żyć na jakimś tam trochę wyższym poziomie i dobrze o siebie zadbać. Facet jest zacięty, przyjaciółka go szantażuje odejściem, a ten nie zmienia zdania i raczej nie zmieni. Co o tym sądzicie, o samej intercyzie?"

Źródło: www.gazeta.pl

~ Daniel

„Surowa logika wskazuje, że to małżeństwo jest znakiem nieufności, a intercyza zaufania…"

Źródło: www.vitalia.pl

~ Sobol

„(...) Tak naprawdę wchodząc w związek wnosisz do niego coś materialnego i żeby chronić siebie i partnera, lepiej podpisać taką intercyzę... Papier jest na czas wojny, a jeśli będzie przez cały czas pokój, to papier przeleży i co najwyżej zżółknie".

Źródło: www.goldenline.pl

~ rodos

„Kościół się zasadniczo [intercyzą] nie zajmuje. (...). Nie ma takiej opcji jak intercyza w przypadku osób, które świadomie zawierają sakrament małżeństwa. Jeśli ma on trwać aż do śmierci, to intercyza choćby zawarta, nigdy nie będzie użyta. A skoro narzeczony nie wierzy Tobie, Twoim obietnicom, to nie świadczy to o nim najlepiej. Spróbuj z nim porozmawiać i wytłumaczyć mu, że to nie ma sensu. Ale tak dla Twojego spokoju – intercyza nie ma wpływu na ważność/owocność/ godziwość zawieranego małżeństwa. Wpływa natomiast na psychikę małżonków. Jemu daje spokój, Tobie obawę, że może jednak kiedyś mu się znudzi i będzie chciał, bez większych problemów finansowych, odejść... Sprawa niełatwa".

Źródło: forum.wiara.pl

~ tamburyn

„Uważam, że każde małżeństwo powinno mieć rozdzielność majątkową. Jest to normalna sprawa, każdy powinien sam odpowiadać za swoje długi

i dysponować swoimi pieniędzmi. Taka jasność sytuacji pomaga, a nie utrudnia. Zakochani mogą się przekonać też, czy drugiej osobie zależy na kasie, czy na człowieku. Poza tym wszystkim jest to praktyczne. Życie niesie różne niespodzianki, a intercyza od niejednej nas uchroni. Majątek dziedziczony po rodzicach jest zawsze majątkiem odrębnym, niezależnie od tego, kiedy się go nabyło. Dziedziczy się również długi. Sprawa dziedziczenia i odpowiedzialności majątkowej to bardzo rozbudowana dziedzina prawa. Niestety, w Polsce wiedza ludzi jest znikoma. Za komuny nikt nic nie miał i wygodne było być we wspólnocie majątkowej i niewiele się ryzykowało, ale dzisiaj jest inaczej. Przed ślubem należy o tym pomyśleć na zimno, bez emocji i najlepiej z poradą prawnika".

Źródło: www.money.pl

~ pisak

„(...) Ja mam działalność i właśnie dlatego zamierzam mieć rozdzielność majątkową. Widać ktoś tu nie ma w zwyczaju myślenia perspektywicznego. Ja mam dodatkowo taką sytuację, że moja narzeczona jest lekarzem i w razie jakiegoś wyroku o błąd w sztuce lekarskiej (rożnie bywa,) nie będę musiał zamykać firmy i zwalniać ludzi".

Źródło: jw.

~ rabuś

„I pamiętajcie, intercyza to podstawa, bo baba do związku wnosi często tylko jedną rzecz... sami wiecie jaką".

Źródło: www.onet.pl

~ obiektywnie

„Tak na prawdę rozdzielności boją się kobiety, które mają partnera sporo majętniejszego od siebie, a wiedzą, że w życiu nie zapracują na status jaki mają przy obecnym partnerze. Związek może być wspaniały, ale skąd mamy wiedzieć co się wydarzy po 20 latach? Myślenie faceta - odejdę i zostanę z majątkiem kobiety - jeśli odejdzie, zostanę z niczym".

Źródło: www.f.kafeteria.pl